

30 maja
wspomnienie dobrowolne św. Jana Sarkandra,
prezbitera i męczennika



Jan urodził się 20 grudnia 1576 r. w Skoczowie nad Wisłą (na Śląsku Cieszyńskim), skąd pochodził jego ojciec, Grzegorz Maciej Sarkander (Czech). Matka natomiast, Helena z Góreckich (Polka), była szlachcianką, która po śmierci pierwszego męża przybyła z Moraw. Jan miał czterech braci: przyrodniego Mateusza oraz rodzonych Waclawa, Pawła i Mikołaja (który został księdzem diecezjalnym). Był z nich najmłodszy. Ochrzczony został w Skoczowie. Kiedy miał 12 lat, stracił ojca (1589) i cały trud utrzymania rodziny spadł na matkę. Rodzina przeniosła się do Przybora na Morawach, gdzie mieszkał Mateusz Welczowski, syn matki Jana z pierwszego małżeństwa. Jan uczęszczał tam do katolickiej szkoły parafialnej, skąd udał się do jezuickiego kolegium w Ołomuńcu (1593). Następnie na akademii w Ołomuńcu rozpoczął studia filozoficzne, by kontynuować je na uniwersytecie w Pradze. Studia uniwersyteckie uwieńczył stopniem doktora (1603). W latach 1604-1608 odbył studia teologiczne w Grazu, już z wyraźnym zamiarem poświęcenia się na służbę Bożą. Ukończył je również zdobyciem stopnia doktora. Prawdopodobnie decyzję o wstąpieniu do stanu duchownego podjął po śmierci narzeczonej, Anny Płaheckiej. W roku 1607 przyjął niższe święcenia kapłańskie, a w roku 1609 otrzymał święcenia prezbiteratu. Miał wówczas 33 lata. Biskup przeznaczył młodego kapłana na wikariusza do Jaktaru koło

Orawy. Następnie powierzono mu podobne stanowisko w Uszczowie, gdzie został aresztowany pod zarzutem udzielania bratu, Mikołajowi, pomocy w ucieczce z więzienia. W więzieniu w Kromieryżu Jan spędził 8 miesięcy. Po uwolnieniu wędrował po różnych parafiach jako wikariusz, wreszcie w roku 1616 został mianowany proboszczem w Holeszowie, oddalonym 10 km od Ołomuńca. Wielkorządca Moraw odebrał właśnie kościół parafialny husytom i jako katolik oddał go jezuitom. Ci zaproponowali na proboszcza Jana Sarkandra. Znany był on już bowiem wtedy jako niezłomny obrońca wiary. Gorliwy proboszcz z pomocą nie mniej gorliwych jezuitów zabrał się do odzyskania utraconych owieczek. W ciągu jednego roku zdołał przywrócić Kościołowi katolickiemu 250 odstępców. To ściągnęło na niego prześladowania ze strony husytów i protestantów. Doszło do tego, że urządzano na niego zamachy. Przez pewien czas nie mógł nawet odprawiać Mszy świętej, musiał się ukrywać. Kiedy w 1618 r. wybuchła wojna trzydziestoletnia, przynaglony przez swoich parafian opuścił Holeszów. Jako pielgrzym udał się do Częstochowy. Spędził tam miesiąc. Kiedy wracał, w Rybniku dowiedział się, że luteranie zajęli kościół w Holeszowie. Udał się przeto do Krakowa, gdzie zamieszkał w jednym z klasztorów. Ponieważ nie przyjęto jego rezygnacji z urzędu proboszcza, wrócił na swoją placówkę. W 1620 r. uchronił miasto przed grabieżą i spaleniem, wychodząc procesjonalnie naprzeciw nadciągającym wojskom lisowczyków (była to lekka jazda polska, która nie otrzymywała żołdu, a utrzymywała się z łupów wojennych). Posądzony przez protestantów o ich sprowadzenie, 13 lutego 1620 r. został aresztowany i uwięziony; był okrutnie torturowany. Wśród obelżywych słów usiłowano wymusić na proboszczu przyznanie się do zdrady stanu i narodu przez sprowadzenie najeźdźców. Chciano w ten sposób ukuć powód do powszechnego prześladowania katolików. Kiedy zaś kapłan nie chciał się przyznać do winy, której nie popełnił, zastosowano wobec niego tortury. Wyciągnięto go "na skrzypcach", tak że pękały na nim ścięgna, a kości wychodziły ze stawów. Potem zaczęto mu palić piersi zapalonymi pochodniami. Po czwartym przesłuchaniu (17 lutego) zarzucono mu wprost, że spowiadał się u niego wielkorządca Moraw, dlatego Jan powinien powiedzieć, jakie tajemnice mu on zawierzył. Ponieważ męczennik stanowczo odmówił, ponownie zaczęto rozciągać jego ciało, przypalać ogniem, głowę ścisnąć żelazną obręczą, do nóg przywiązywać kamień, by mięśnie i ścięgna naciągnąć aż do zerwania. Co pewien czas zdejmowano ofiarę i grożono nowymi katuszami, byle zmusić ją do obciążających zeznań. Tortury te trwały 3 godziny. Kiedy

odniesiono kapłana do więzienia, był już tylko na pół żywy. Miał jednak zdumiewająco odporny organizm. W więzieniu męczył się jeszcze miesiąc; oddał Bogu ducha 17 marca 1620 roku wskutek odniesionych obrażeń.

Dopiero po 7 dniach udało się katolikom wydobyć ciało Męczennika z więzienia. Ubrano je w szaty liturgiczne i urządzono pogrzeb. Protestanci jednak rozbili pochód. Po długich zabiegach udało się uzyskać zezwolenie na pochowanie Jana Sarkandra w kościele Najświętszej Maryi Panny w Ołomuńcu, w kaplicy św. Wawrzyńca. Do grobu zaczęły napływać pielgrzymki. Po upływie 100 lat kardynał Wolfgang Schrattenbach rozpoczął proces kanoniczny ks. Jana. Jego ciało znaleziono wówczas w takim samym stanie, w jakim zostało pochowane. Grób Męczennika nawiedzili m.in.: król Jan III Sobieski, cesarz Karol VI i Franciszek I oraz cesarzowa Maria Teresa. Z chwilą rozpoczęcia procesu kościelnego przy jego grobie było już ok. 1200 złożonych darów wotywnych. Był czczony jako patron dobrej spowiedzi i tajemnicy spowiedzi. Papież Pius IX zaliczył Jana Sarkandra w poczet błogosławionych 6 maja 1859 r. Św. Jan Paweł II kanonizował go 21 maja 1995 r. w Ołomuńcu w Czechach - mieście męczeńskiej śmierci Jana. Następnego dnia papież odprawił Mszę dziękczynną za kanonizację w Skoczowie, miejscu urodzenia Świętego.

Modlitwy:

Litania

Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.

Chryste, usłysz nas! Chryste, wysłuchaj nas!

Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!

Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami!

Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami!

Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Święta Maryjo, **módl się za nami!**

Matko Kościoła,

Królowo męczenników,

Święty Janie Sarkandrze,

Męczenniku za wiarę,

Gorliwy sługo Chrystusa Pana,

Niestrudzony głosicielu słowa Bożego,

Męczenniku jedności i pojednania,

Przykładzie gorliwości kapłańskiej,

Wzorze spowiedników,

Niezachwiany stróżu tajemnicy spowiedzi,
Nawołujący grzeszników do pokuty,
Odważnie występujący w obronie praw Kościoła,
Wzorze doskonałości chrześcijańskiej,
Wzorze cierpliwości i pokory,
Orędowniku we wszystkich potrzebach,
Patronie Śląska Cieszyńskiego,
Patronie diecezji bielsko-żywieckiej,
Bądź nam miłościw, **wybaw nas Panie!**
Od każdego grzechu,
Od powikłań sumienia,
Od odkładania spowiedzi i pokuty,
Od niebezpieczeństw grożących ciału i duszy,
Od fałszywych ludzi i zdrady przyjaciół,
Od wyjawiania tajemnic nam powierzonych,
Od zaniedbywania obowiązków naszego powołania,
Przez Twoje skazanie na śmierć krzyżową,
Przez Twoje haniebne zrównanie z łotrami,
Przez pośmiewiska doznane od faryzeuszów,
Przez ofiarną śmierć Twoją,
W dzień sądu Twego,
My grzeszni, **Ciebie prosimy, wysłuchaj nas Panie!**
Abyś nas do prawdziwej pokuty przyprowadzić raczył,
Abyś nas do czytania i umiłowania Pisma Świętego doprowadzić raczył,
Abyś nam łaski nawrócenia i świętości życia udzielić raczył,
Abyś wszystkich chrześcijan do jedności wiary przyprowadzić raczył,
Abyś cześć świętego Jana Sarkandra pomnożyć raczył,
Abyś prośby wszystkich jego czcicieli przyjąć raczył,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami!

K: Módl się za nami, święty Janie Sarkandrze.

W: Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

Módlmy się: Boże, któryś świętego Jana męczennika w wyznawaniu prawdziwej wiary umocnić raczył, prosimy Cię, udziel nam łaski odważnego trwania w świętej wierze i spraw, abyśmy dzięki Jego wstawiennictwu szerzyli jedność myśli i serc wśród wszystkich

wyznawców Ewangelii. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Święty Janie, czczony na ziemi śląskiej jako męczennik za wiarę, uproś nam męstwo chrześcijańskie. Nieustraszony obrońco tajemnicy spowiedzi świętej, przez swoją prośbę u Boga podtrzymuj w nas zaufanie do spowiednika jako ojca i lekarza duszy. Uproś zrozumienie, jak bardzo nam w życiu potrzeba pokuty i przebaczenia. Pomóż, abyśmy dobrze korzystali z sakramentu pokuty. Amen.

Boże, Ty dałeś świętemu Janowi stałość w wyznawaniu prawdziwej wiary i w dochowaniu tajemnicy spowiedzi, † spraw, aby we wszystkich przeciwnościach umacniał nas jego przykład * i wspierała jego pomoc. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Boże w Trójcy Świętej, dziękujemy Ci za wszystkie łaski, jakie spłynęły na Twój Kościół, kiedy wyniosłeś do chwały świętych Jana Sarkandra. Uczyniłeś Go dla nas wzorem wielu cnót, zwłaszcza stałości w wierze. Chwała Jana ze Skoczowa będzie jeszcze większą chwałą samego Chrystusa, Głowy naszej i Jego Mistycznego Ciała – Kościoła. Przyczyni się także do zjednoczenia chrześcijan na Śląsku Cieszyńskim. Stanie się to silniejszym bodźcem do naśladowania cnót świętego. Prosimy Cię o to Boże, przez Jezusa Chrystusa Syna Twojego i Pana naszego. Amen.

Święty Janie ze Skoczowa, Patronie trzech narodów, wspieraj nas w budowaniu jedności wśród chrześcijan. Kapłanie, który sprostałeś ciężkiej próbie wierności Chrystusowi, ukaż nam moc płynącą z modlitwy. Męczenniku wierny tajemnicy spowiedzi, uproś, abyśmy ufali w Boże Miłosierdzie i żyli w czystości sumienia. Niech za Twoim wstawiennictwem Chrystus Pan napełnia nasze serca swoją łaską. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Janie Sarkandrze, święty męczenniku,
Patronie krain polskich i morawskich,
Twoje wspomnienie niechaj nas umacnia
W drodze ku Bogu.

Jesteś przez Pana przerzuconym mostem

Ponad brzegami poróżnionych braci,
Aby ich godzić mocą Ewangelii
Większą od granic.

Czuwaj więc teraz nad swoimi braćmi,
Którzy u ciebie szukają pomocy
W ziemi rodzinnej i tam, gdzie przelałeś
Krew swoją niewinną.

Pomóż nam, Ojcze, zawsze być z Chrystusem.
Głosić Go co dzień słowami i czynem.
Naucz wprowadzać pokój nieobłudny
Między zwaśnionych.

Chwała niech będzie Bogu w Trójcy Świętej.
Cześć i podzięką za ciebie, Pasterzu,
Który męczeństwem potwierdziłeś prawdę
Dobrej Nowiny.